

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Karoliny Kocemby
pt. *Interakcje w przestrzeniach edukacji prawniczej*
(2021; 223 stron wraz z bibliografią; druk dwustronny)

1. Skala badań nad edukacją prawniczą w Polsce zdecydowanie nie przystaje do ilości osób i środków uwikłanych w kształcenie prawników oraz społecznego znaczenia tego zawodu (a raczej zawodów). Na tym tle każda praca starająca się naświetlić jakiś aspekt tego złożonego procesu musi zostać powitana jako potrzebny głos w rodzącym się, w dużym stopniu dzięki środowisku skupionemu wokół wrocławskiego CLEST, namyśle na ten temat. Próby prowadzenia badań empirycznych obejmujących edukację prawniczą muszą być ocenione bardzo pozytywnie. Dobrze byłoby, aby rozważania o edukacji prawniczej pokazywały także jakąś wizję, kierunek zmian w tym zakresie (a nie tylko zawierały deskrypcję obecnego stanu oraz ew. jego krytykę). Szczęśliwie właśnie w tym kierunku podąża recenzowana rozprawa, która rozwija temat edukacji prawniczej z bardzo specyficznej perspektywy. Karolina Kocemba wydobyła i wstępnie sproblematyzowała rolę przestrzeni w edukacji prawniczej, a dokładniej wpływu przestrzeni wybranych wydziałów prawa na interakcje, które mają w niej miejsce, a także na szersze zjawiska (np. demokrację). Od razu trzeba zauważyć, że ten kierunek rozważań jest na rodzimym podwórku oryginalny, a wręcz pionierski. Choć recenzowana praca charakteryzuje się - w mojej skromnej opinii - niedociągnięciami, brakami, a nawet dosyć poważnymi wadami, to trzeba je rozumieć właśnie na tle stanu prowadzonych badań. Na tym tle praca Karoliny Kocemby otwiera nowe, niestety pomijane lub bagatelizowane,

„przestrzenie” w studiach nad edukacją prawniczą (a pewnie i szerzej: miejscem prawa w demokracji). Uprzedzając konkluzję już w tym miejscu zauważę - pamiętając o tym, że zbyt łatwo jest krytykować pionierów - że pomimo występowania wskazanych poniżej słabości uznaję pracę Karoliny Kocemby za ważnym wkład w naukę prawa i generalnie oceniam ją pozytywnie.

2. Przechodząc do szczegółowej oceny pracy pozwolę sobie na pominięcie standardowego w recenzjach opisu struktury pracy i charakterystyki poszczególnych rozdziałów. Wystarczy w tym wątku powiedzieć, że praca ma poprawną strukturę – rozważania zaczynają się od części „teoretycznej”, a następnie przechodzą do części „empirycznej” oraz prezentacji wniosków z badań. Rozprawa posiada *Wprowadzenie*, w którym nakreślono tło i pytania badawcze, przyjęte metody badawcze oraz kontekst rozważań, a także *Zakończenie*, w którym rekapitulowano wnioski. Z tego już wynika, że dysertacja jest spójną, zamkniętą całością. Co więcej, nie mam żadnych zastrzeżeń odnośnie tzw. warsztatu pracy. Na pochwałę zasługuje styl wywodu i zastosowany język – pracę czyta się bardzo dobrze. Na szczęście Autorka unika dwóch skrajności - zbyt technicznego albo zbyt potocznego język. Powiedzieć by można, że Karolina Kocemba, niczym Kartezjusz w *Medytacjach*, prowadzi czytelnika „za rękę”. Wywód jest płynny, myśli formułowane są w bardzo zrozumiały sposób. Pod względem redakcyjnym praca została przygotowana bardzo starannie (co nie oznacza, że nie ma w niej kilku błędów i niedociągnięć językowo-redakcyjnych, które jednak są absolutnie marginalne i nie będę o nich wspominał). Dodam jeszcze, że umieszczone w pracy „szkice” przedstawiające niektóre miejsca badanych wydziałów prawa są bardzo potrzebne, a przy tym mają walor estetyczny (choć być może bardziej obszerna dokumentacja fotograficzna oraz dokładne szkice sytuacyjne mogłyby być dołączone do pracy jako załączniki).

3. Uważna analiza merytorycznej strony pracy doprowadziła mnie do wskazania kilku jej niewątpliwie mocnych stron.

Wśród nich chyba najważniejszy jest poruszany temat – wpływ przestrzeni, w której dokonuje się edukacja, na przebieg procesu kształcenia i jego skutki (także te dalekosiężne). Wspominałem o tym w pierwszym akapicie recenzji (choć szczegóły w tym zakresie poddamę pod dyskusję poniżej).

Co więcej, rozprawa Karoliny Kocemby jest faktycznie interdyscyplinarna, co niestety jest rzadkie w ramach rodzimej nauki prawa, pomimo występowania słownych deklaracji i rytualnych formuł umieszczanych we wstępach do dzieł. Poruszany problem leży na styku wielu dyscyplin badawczych i może być podejmowany z perspektywy bardzo różnorodnych tradycji badawczych. Autorka rozprawy trafnie umieszcza swoje rozważania w ramach badań *law and society* oraz socjologii prawa (przy czym pominę milczeniem wątpliwą rekonstrukcję ich historii), które ze swej natury wręcz muszą być interdyscyplinarne. Zresztą Karolina Kocemba stara się sięgać do ustaleń różnych nauk w zakresie relewantnym dla przedmiotu pracy (pedagogika, socjologia, architektura, filozofia polityczna, filozofia edukacji; choć, dodam, czasem te odwołania są wybiórcze oraz zabrakło, w moim odczuciu, nawiązań do psychologii środowiskowej i antropologii przestrzeni).

Kolejną mocną stroną pracy są rozważania o sferze publicznej (jej możliwymi rozumieniami, relacją do demokracji i edukacji ect.). Właśnie fragmenty pracy o tym traktujące (zwłaszcza podrozdział 2.3) są dla mnie najbardziej przekonujące, najlepiej uporządkowane i przemyślane. Autorka swobodnie porusza się w literaturze filozoficznej i socjologicznej na ten temat, a co nawet ważniejsze, przyjmuje pewną wizję sfery publicznej służącej demokracji. Powiązanie tego wątku z miejscami edukacji prawniczej jest twórcze i ma także pewien potencjał zmieniania rzeczywistości. Zresztą bardzo podoba mi się to, że Karolina Kocemba posiada własną, ugruntowaną i dojrzałą wizję wspólnoty politycznej, prawa, demokracji, która przewija się (choć czasem może nawet zbyt nieśmiało) w różnych miejscach pracy. Oceniam to bardzo pozytywnie, gdyż oznacza to, że Karolina Kocemba jest świadoma powiązania różnych elementów, które skutkują łącznie takim, a nie innym miejscem prawa w społeczeństwie.

Bez wątpienia sama hipoteza (ujawniona, co prawda, przed wskazaniem pytań badawczych, a zatem być może traktowana przez Autorkę *de facto* jako rodzaj założenia; co więcej, w innej części Autorka pisze o „postawionych przeze mnie hipotezach”, używając liczby mnogiej /s. 106/, co wskazuje na pewne niedopracowanie) leżąca u podstawy pracy jest intrygująca, odważna i naukowo ważna (tj. „przestrzeń jest czynnikiem, który wpływa na edukację prawniczą”, s. 13). Nie ulega dla mnie wątpiwości, że praca jest próbą powiedzenia czegoś ważnego o pomijanych i niedostrzeganych kwestiach. Wymiar przestrzenny funkcjonowania wydziałów prawa zdecydowanie nie tylko powinien być ważną częścią szerszej refleksji nad

warunkami służącymi lepszej edukacji prawniczej, ale i więcej - przedmiotem pracy zespołów readaptujących istniejące budynki oraz tworzących wizje tych, które będą kiedyś wybudowane. Im więcej zdobędziemy przemyśleń i doświadczeń w tym zakresie, w tym mniejszym stopniu będziemy nieświadomymi reproduktorami istniejących struktur władzy.

Doceniam podjęcie przez Karolinę Kocembę trudu przeprowadzenia badań empirycznych nad „przestrzenią jako czynnikiem, który wpływa na edukację prawniczą”. Z pewnych względów łatwiej byłoby tego nie robić i pozostać przy bezpiecznych rekonstrukcjach literatury i spekulacjach. Prowadzenie badań empirycznych jest przecież czasochłonne, zawsze związane z problemami, dylematami. Co więcej, trafnie Karolina Kocemba uznaje konieczność łączenia kilku technik badawczych oraz skierowanie się ku badaniom jakościowym (o szczegółach piszę w polemicznym tonie poniżej).

4. W dalszej części recenzji przejdę do najważniejszych uwag krytycznych i polemicznych. Sporo miejsca poświęcam temu wątkowi recenzji (choć jednocześnie pomijam mniej ważne kwestie, które budzą moje wątpliwości), gdyż to właśnie jest doskonałe miejsce do dialogu i polemiki. Bynajmniej nie oznacza że praca nie ma ważnych zalet (one zostały wskazane wyżej).

A. Zacznę od uwagi wskazującej, że kategoria **przestrzeni**, bez wątpienia centralna dla rozprawy, właściwie w ogóle nie została opracowana. Po lekturze pracy w zasadzie nie wiem jak Autorka rozumie przestrzeń (a jest w tym wypadku wiele możliwości). Co prawda Karolina Kocemba odwołuje się wprost do koncepcji przestrzeni relacyjnej M. Löw (sprowadzającej się do banału, który naprawdę wymaga rozwinięcia, mówiącego o tym, że „przestrzeń kształtuje interakcje, a interakcje przestrzeń”), ale jedynie można domyślać się, że stanowi ona punkt wyjścia (referowany dopiero na 88 stronie). Sprawa przestrzeni nie jest jednak oczywista i oczekiwałabym w rozprawie doktorskiej o takim temacie, aby dokonano przynajmniej skatalogowania dominujących ujęć (zresztą takich opracowań porządkujących jest bardzo dużo). Tym bardziej, że nie wiedząc czym jest przestrzeń, nie możemy wiedzieć, czym są „przestrzenie edukacji prawniczej”. Mam wrażenie, że w całej pracy Autorka przyjmuje intuicyjnie rozumienie przestrzeni, choć w wielu miejscach prowadzone rozważania wychodzą nawet dalej i sięgają do materialnych aspektów miejsc, w których dokonuje się edukacja prawnicza lub jej środowisko. Co więcej, zabrakło choćby prostych podziałów odnośnie przestrzeni, które nadałaby rozważaniom głębi.

B. Problematyczny jest dla mnie sposób sformułowania pytań badawczych. Na początku pracy (s. 8) przeczytamy: „W niniejszej pracy sprawdzam, jakie postawy prawników wytwarza obecny system edukacji prawniczej oraz jak te postawy mogą wpłynąć na społeczeństwo”. Niezależnie od niejasności słowa „sprawdzam” w tym kontekście, po takiej deklaracji spodziewałem się, że praca będzie dotyczyła prawników po studiach (gdyż student nie jest jeszcze prawnikiem) - tj. tego, jak sposób edukacji, zakorzeniony w cechach konkretnych miejsc, w których ta edukacja się dokonywała, wpływa na „postawy” prawników (ale względem czego?) oraz społeczeństwo. Później okazało się, że w pracy chodzi raczej o studentów (ew. również pracowników wydziałów prawa), a rozważania i uwagi o prawnikach są czystą spekulacją. Zdecydowanie należałoby sformułować pytania badawcze bardziej precyzyjnie (np. tak, aby treść pracy była do nich dopasowana)! Niestety sposób uszczegółowienia tego pytania (s. 13-14, patrz też s. 108) powielił ten błąd - odpowiedź na niezmiernie szerokie pytanie o to, „w jaki sposób przestrzeń oddziałuje na interakcje w edukacji prawniczej i jaki ma wpływ na prawników” nie może zostać udzielona na podstawie wniosków z mini-badań przeprowadzanych przez Autorkę (w których, pamiętajmy, nie badała w ogóle prawników). Empiryczna strona pracy absolutnie nie daje możliwości odpowiedzi na to pytanie.

Myślę, że ambicje filozoficzne Autorki, chęć odpowiedzi na fundamentalne, szersze pytania, nie zostały dopasowane do zaplanowanych badań empirycznych (albo do ich miejsca w narracji) – w efekcie powstała wadliwa konstrukcja. Moim zdaniem, patrząc na materiał empiryczny ujawniony w pracy, trzeba byłoby raczej skromniej zapytać, np., czy, a jeżeli tak to jak, miejsce w którym dokonuje się edukacja prawnicza w Polsce wpływa na kształtowanie określonych wyobrażeń o prawie u studentów prawa albo jak przestrzenny kontekst edukacji prawniczej w Polsce wpływa na jakość tejże edukacji (przy przyjęciu jakiegoś rozumienia tej „jakości”).

Zauważę zresztą, że fraza „w jaki sposób przestrzeń oddziałuje na interakcje” sugeruje, że Autorka będzie analizowała przebieg albo mechanizm tego wpływu, gdy tak naprawdę chodzi w pracy o jego skutki. Swoją drogą, znajdziemy w pracy olbrzymie „skoki” w proponowanych wyjaśnieniach bez wskazania łączników. I tak, przestrzeń ma wpływać na interakcje (ale do końca nie wiadomo jak to się dokonuje, gdyż kategoria socjalizacji jest zbyt ogólna i pojemna), interakcje mają tworzyć jakieś elementy habitusu studentów, a te mają być reprodukowane

w pracy zawodowej i wpływać na kształt demokracji. Jest to niewątpliwie intrygujący i dosyć prawdopodobny ciąg powiązań, ale zaprojektowane badania empiryczne obejmują tylko tę pierwszą relację (a nawet tylko pewne jej intuicyjnie uchwycone aspekty). Łącznie, to wszystko (oraz kilka innych kwestii związanych z pytaniami badawczymi, których nie poruszam w recenzji) prowadzi mnie do wniosku, że przedmiot pracy nie został dogłębnie przemyślany i właściwie określony.

C. Tak jak pisałem wyżej, doceniam chęć prowadzenia badań empirycznych nad oddziaływaniem przestrzeni na interakcje w budynkach wydziałów prawa, ale w moim przekonaniu wadliwie wygląda metodologiczna strona pracy. Moja ocena wynika z kilku kwestii, z których poniżej prezentuję najważniejsze.

Po pierwsze, Karolina Kocemba wybrała dla odpowiedzi na pytania badawcze drogę badań jakościowych, co jest zrozumiałe i na początku studiów na tym zagadnieniu trudno sobie wyobrazić inny kierunek. Jednak stosowanie „miękkich” metod badawczych nie oznacza zwolnienia badacza/badaczki ze wskazania szczegółów i kontekstu prowadzonych badań. Nie wiemy po lekturze rozprawy na przykład tego ile sal dydaktycznych odwiedziła badaczka w ramach badań na poszczególnych wydziałach prawa, z iloma osobami rozmawiała (w ramach odpowiednich kategorii osób przebywających na wydziałach prawa) oraz jak dobierała rozmówców, w ilu, jakich zajęciach uczestniczyła i jak dobierała te zajęcia (jak przebiegała obserwacja i w jakim sensie była ona „uczestnicząca”). Są to tylko przykładowe kwestie. Nie znając takich szczegółów, nie można dokonać jakiejś skonkretyzowanej oceny prowadzonych i opisanych w rozprawie badań. Trudno również coś powiedzieć o wnioskach, skoro niewiele wiemy o szczegółach zastosowanej metody oraz przyjętej metodologii (na marginesie dodam, że całkowicie zresztą pomięto w pracy etap analizy danych; w efekcie wnioski wynikają niejako automatycznie z zastosowania samych technik badawczych - zwłaszcza przy badaniach jakościowych etap analizy jest ważny i należy go ujawnić).

Zresztą moje doświadczenia dydaktyczne, dotyczące tylko WPiA UJ, nie potwierdzają wielu obserwacji Autorki (np. przez Covid-19 prowadziłem zajęcia w salach znajdujących się w różnych budynkach WPiA i to głównie nie tam, gdzie mam gabinet; wiele sal wykorzystywanych jest do prowadzenia zarówno wykładów, warsztatów, konwersatoriów i ćwiczeń, przy czym są to sale mobilne, elastyczne, pozbawione katedry i często ponownie aranżowane na użytek konkretnych zajęć). To już pokazuje, że dużo więcej korzyści

przyniosłoby np. badanie pokazujące rolę materialnego aspektu tej samej sali zajęciowej w różnych typach zajęć, przy różnych rocznikach, przy różnych prowadzących albo badanie dynamiki interakcji tej samej grupy w różnych salach. Dopiero wtedy, być może, przy zastosowaniu jakichś kategorii teoretycznych, dałoby się zaobserwować i zrozumieć wpływ „przestrzeni na interakcje”.

Co więcej, Autorka utrzymuje, że przeciwieństwem badań jakościowych są ilościowe, które według niej sprowadzają się do ankiety (s. 106), co jest oczywiście nieprawdą (na marginesie dodam, że nie jest także prawdą to, że wywiady ustrukturyzowane od nieustrukturyzowanych różnią się tym, że pytania zadawane w ramach tych pierwszych są „zazwyczaj pytaniami zamkniętymi” /s. 112/; różnica między nimi dotyczy tego, czy pytania są wcześniej przygotowane i ułożone w pewną całość). Świat metod ilościowych jest dużo bogatszy niż ankieta! Można sobie wyobrazić przy postawionych przez Autorkę pytaniach różne inne drogi badań ilościowych (np. eksperymenty naturalne i kontrolowane, ustrukturalizowaną analizę nagrań procesów komunikacyjnych na salach lekcyjnych etc).

Po drugie, mam wątpliwości dotyczące doboru badanych wydziałów prawa (na marginesie dodam, że cała narracja w pracy powinna być przeprowadzona jako porównawcze *case study*). Nie przekonuje mnie sposób wyboru zaprezentowany przez Autorkę (s. 117 i nast.). Dobór celowy jest dopuszczalny, ale nie w sytuacji, gdy zostały całkowicie wyeliminowane małe, nastawione bardziej na lokalnych studentów wydziały prawa.

Po trzecie, krytycznie oceniam posłużenie się przez Autorkę, jak mówi praca, „porównaniem” (s. 113). Autorka pisze o „porównywaniu”, omawiając stosowane metody badawcze. Przy czym czytelnik znajdzie w pracy jedynie ogólne impresje oraz wyłącznie, jak zresztą pisze Autorka, „zestawienia”. Odnośnie literatury dotyczącej „porównywania”, cytowana jest tylko jedna pozycja. Co prawda przywoływany tekst van Hoecke podkreśla konieczność wzięcia pod uwagę kontekstu, to jednak nie znajdziemy tego w pracy – gdzie zagraniczne przykłady są dobrane arbitralnie i nie przeprowadzono względem nich tych samych kroków badawczych jak w przypadku polskich wydziałów prawa.

Niestety, recenzowana praca wpisuje się w powszechną w naukach prawnych ignorancję względem metody porównawczej mającej przecież różne wersje i odmiany oraz szczegółowe narzędzia. Zamiast zastosowania metody porównawczej (w jakiejś wersji) mamy w pracy do

czynienia z wnioskami wyciąganymi na podstawie pewnych wstępnych obserwacji, intuicji, czy przedsądów.

Tak samo zresztą wskazywana jako metoda „analiza dokumentacji” - choć brzmi interesująco, stanowi jedynie swobodne czytanie materiałów. Mam wątpliwości czy to, co zostało przeprowadzone, jest jedyną metodą badań jakościowych stosowanych w naukach społecznych. Zresztą w tej kategorii Autorka umieszcza też wyraźnie „ilościowe” elementy. Chodzi o „stosunek wykładów do ćwiczeń (liczba)”. Trudno mi sobie wyobrazić jak wygląda „stosunek wykładów do ćwiczeń (liczba)” (s. 109) w przypadku WPIA UJ, gdzie od lat prowadzone są wykłady, e-wykłady, warsztaty, ćwiczenia, lektoraty – a od niedawna, choć także w okresie krótkich badań Karoliny Kocemby, konwersatoria, wykłady konwersatoryjne, projekty, przygotowania do konkursów mediacyjnych, poradnie prawa. Jeszcze bardziej komplikuje sytuację to, że na wszystkie zajęcia prowadzone na WPIA (oprócz W-F, lektoratów oraz od niedawna warsztatów) nie trzeba uczęszczać. Inna sprawa, że sam nie znalazłem dokładnych wyników z każdego wydziału omówionych z uwagi na wskazaną wyżej proporcję wykładów do ćwiczeń.

Łącznie to wszystko oznacza, że metodologiczna strona praca nie została dostatecznie przemyślana i właściwie zaprojektowana.

D. Moim zdaniem, ogólniejszy kontekst pisania o przestrzeni w aspekcie prawa nie został należycie przedstawiony (co wiąże się z ważnymi pominięciami literatury przedmiotu). Autorka co prawda krótko pisze w rozprawie o tzw. zwrocie przestrzennym, ale niemal całkowicie (oprócz przywołania jednego autora, który zresztą reprezentuje tylko jedną z gałęzi aplikacji zwrotu przestrzennego w prawie) pomija zastosowania tego podejścia w naukach prawnych (por. prace Yishai Blank, Isolde de Villiers, David Delaney, Nicolas Blomley, Alex Jeffrey, Luk Bennett i Antonia Layar, Margaret Davies, Nicole Graham, Reccia Orzeck, Tayanah O'Donnell i Daniel Robinson i Josephine Gillespie i wielu wielu innych). Trudno mi usprawiedliwić taki brak. W tym, Autorka pomięła ważną pracę badaczki prawa - Isolde de Villiers, która zastosowała narzędzia, które przyniosły zwrot przestrzenny do badań nad „wytwarzaniem przestrzeni uniwersyteckich” (patrz de Villiers, Isolde. 2019. *Events, Lines and Interruptions: The Production of University Space*. Acta Academica 51(1): 53–71). Nie mówiąc już o tym, że całkowicie zignorowano rodzime badania w tym zakresie prowadzone przez architektów (np. Dorotę Winnicką-Jasłowską badającą przestrzeń publiczną na Wydziale

Prawa i Administracji UŚ !!!). Pominięto także wielu klasyków (np. Ch. T. Goodsell'a i jego epokową *The Social Meaning of Civil Space*, która wpisuje się doskonale w wiele wątków pracy). Co również zastanawiające, nie znajdziemy w rozprawie żadnych nawiązań do zwrotu materialnego w naukach społecznych (którego przedmiot zainteresowań krzyżuje się z tematyką poruszoną w ramach zwrotu przestrzennego), który ma swoje kontynuacje na gruncie nauk prawnych (np. prace Kyle McGee, Mariany Valverde). Zresztą recenzowana praca nie dotyczy wyłącznie przestrzeni, ale tak naprawdę materialności albo środowiska wydziałów prawa. Można jednak bronić takiej oszczędności w nawiązanych pamiętając, że rozprawa dotyczy bardziej kontekstu edukacyjnego. Z drugiej strony, niestety, nie znajdziemy wprost odwołań do studiów konsumujących zwrot przestrzenny (w końcu powstała cała szkoła *Raumpädagogik*, rozwijana przez M. Winklera) i materialny w pedagogice i studiach nad edukacją (np. liczne prace M. Mendela, bliskie zresztą filozoficznym poglądom Autorki). Pokazuje to zresztą, że praca w gruncie rzeczy ma bardziej filozoficzny wymiar i dalekosiężne zadania, do których niejako „doklejono” pewne wątki typowe dla nauk społecznych.

W powyższym akapicie wspominałem o (wybranych) brakach w literaturze, choć taka ocena musi być mitygowana interdyscyplinarnym charakterem pracy, który utrudnia rzetelną kwerendę (choć cały czas dostrzegam nieuzasadniony brak nawiązania do istniejących aplikacji zwrotu przestrzennego do prawa). Dodam na marginesie tego wątku, że odnośnie budynków WPiA UJ, to każdy z nich ma nietuzinkowe i wielowymiarowe (a także łatwo dostępne *via* Internet) monografie przedstawiające historię, stan obecny, a także dylematy związane z readaptacją przestrzeni na użytek edukacji prawniczej. Szkoda, że Autorka do niech nie sięgnęła, pisząc w końcu o „przestrzeniach edukacji prawniczej” również na WPiA UJ.

E. Ostatnia uwaga polemiczna dotyczy obranej w pracy podstawy teoretycznej, czyli interakcjonizmu symbolicznego. Z jednej strony trudno się temu dziwić, gdyż taka perspektywa rzeczywiście doskonale pasuje do rozważanej problematyki. Mam jednak wrażenie, że gdyby wymazać z pracy cały podpunkt 1.1.4 (s. 27 i nast.), to nikt by tego nie zauważył, gdyż ustalenia te nie wpływają bezpośrednio na metodologię badań, ich przebieg i wnioski. Oczywiście zdaję sobie sprawę z inspiracji tą perspektywą Autorki i rozumiem, że wybór np. podejścia jakościowego wynikał niejako z przyjęcia interakcjonizmu. Jednak podstawa teoretyczna w badaniach empirycznych, nawet tych jakościowych, pełni znacznie szersze zadania w badaniach społecznych. Podstawa teoretyczna powinna służyć postawieniu

pytań i hipotez we własnym „języku” oraz powinna przynieść podziały, kategorie, pojęcia wykorzystywane w praktyce badawczej i interpretacji. W przypadku recenzowanej pracy znów mamy ten wpływ interakcjonizmu, widoczny bardziej na poziomie pewnych założeń filozoficznych, co potwierdza, moim zdaniem, obserwację z powyższego akapitu o pewnym „pęknięciu” w pracy pomiędzy *de facto* centralnym miejscem podejścia filozoficznego do tematu (inspirowanego podejściem Meada i Dewey’a), a najbardziej eksplorowanym wątkiem empirycznym, który według mnie jest obiecujący i bez wątpienia wart rozwinięcia, ale sam w sobie nie przynosi jakiś odkrywczych, głębokich, śmiałych (jak to mam miejsce często w badaniach jakościowych), czy jedynie dobrze udokumentowanych wniosków. Słabość przeprowadzonych badań empirycznych wynika przede wszystkim, zgodnie z moją oceną, z tego swoistego „pęknięcia”. Trudno mi spekulować, czy Autorka zdobyła już wcześniej, przed realizowaniem badań na wydziałach prawa, doświadczenia w badaniach empirycznych, ale zawsze bym to polecał przed podjęciem tego trudu w ramach przygotowywania prac zmierzających do uzyskania stopnia naukowego.

5. Kończąc recenzję podkreślę, że Karolina Kocemba podjęła się bardzo trudnego i ambitnego zadania, które wymagałoby prac całego zespołu badawczego. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że kwestia materialnych i przestrzennych korelatów kształcenia na wydziałach prawa jest bardzo ważnym społecznie oraz naukowo tematem, a recenzowana praca stanowi pierwszą w rodzimej nauce prawa próbę jego wstępnej eksploracji. Mając to wszystko na uwadze, pomimo wskazanych wyżej najważniejszych uwag krytycznych i polemicznych, uznaję, że recenzowana dysertacja - jako pozycja otwierająca badania nad miejscami, w których dokonuje się edukacja prawnicza, wyrastająca z własnych przemyśleń i poglądów Autorki (zwłaszcza na sferę publiczną i demokrację) – **spełnia wymagania art. 13 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki** (Dz.U. 2003 r., Nr 65 poz. 595, tekst jednolity – Dz.U. 2014 r., poz. 1852 ze zm., w związku z art 179 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. 2018 poz. 1669) stawiane pracom doktorskim i może być podstawą do przeprowadzenia publicznej obrony doktorskiej.

